

Antoni Marian Kurpiel

"Ignacy Krasicki. Charakterystyka w ramach szkicu biograficznego", Józef Treściak, "Biblioteka warszawska", IV, 1901 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 1/1/4, 677-681

1902

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

a silne uczynić muszę zastrzeżenie. Dotyczy ono ustępu, o wielkim, nadzwyczajnym wpływie jezuitckim, na literaturę u nas katolicką. Przytoczony w tej sprawie dowód, nie może mnie żadną miarą przekonać, że dopiero Jezuitci do literatury i dzieł polskich się zabrali, że gdyby nie oni, nie byłby np. Herbest tknął pióra polskiego i t. d. Właśnie B. Herbesta trzeba przywołać na klasycznego świadka przeciw temu niedocenianiu, czy przeoczeniu stale literatury teologicznej także polskiej, zarówno przedjezuickiej jak i spótcześnie z piósmienną akcją Jezuitów, przez duchowieństwo nasze świeckie bez przerwy, acz oczywiście nie tak wydatnie i góšno uprawianej. Cały dorobek literacki kaznodziei i kanonika poznańskiego, pochodzi z przedjezuickiego jego okresu, dopiero Herbest-Jezuita złamał pióro. Łączy się ta kwestya z inną, wygrywaną jeszcze dotąd starą piosnką, że reakcya katolicka — nazwijmy ją lepiej restauracją, odrodzeniem katolicyzmu — rozpoczyna się od Hozyusza i Jezuitów. Niestety, winę za niezbadanie produkcji piósmiennej jak i całej działalności naszego kleru świeckiego w epoce trydenckiej, ponosimy my sami.

Ks. Jan Fijałk.

Tretiak Józef, Ignacy Krasicki. Charakterystyka w ramach szkicu biograficznego. (Biblioteka warszawska 1901. tom IV. str. 479—521).

Sprawozdanie z pracy prof. Tretiaka rozpocząć musimy wyrazami żalu, że autor ograniczył się do nakreślenia »portretu duchowego biskupa-poety« tyłk o »jako człowieka«. Spodziewaliśmy się, żeśmy się doczekali nareszcie nietylko portretu duchowego poety jako człowieka, ale pełnego obrazu działalności biskupa warm., oceny jego przekonań politycznych, społecznych, religijnych, wychowawczych, ogółtem tego wszystkiego, co się składa na filozofię życia, w czem się charakter objawia, czem się stwierdza i czem sprawdza; oczekiwaliśmy i byliśmy bardzo ciekawi wizerunku duchowego rozwoju księcia poetów, wpływów, jakie działały na tego, o którym zupełnie słusznie powiada autor, że »osobił się w nim najpełniej i najznakomiciej duch wieku, że wcieliło się w nim dążenie narodu z długiej grobowej ciemnicy — do światła«. Naturalnie nie mógł prof. Tretiak pominąć zupełnie owych przekonań, owych wpływów, musiał o nie potrącić, ale z góry ograniczywszy swe zadanie, musiał je pomijać, a nawet ze szkodą dla swej pracy, za mało zwrócił uwagi na to, co do tej charakterystyki koniecznie wciągnąć należało, mianowicie: na religijność Krasickiego i na urobienie się jego duchowe. To jednak, co nam autor dać zamierzył i dał, wypadło zupełnie dobrze; charakterystyka Krasickiego jako człowieka, słuszna i sprawiedliwa, a chociaż nie dorzuca nic istotnie nowego do tego, co dotychczas o biskupie powiedziano, zbiera rozprószone po rozmaitych rozprawach rysy w jednolity, harmonijny obraz, jakiegośmy dotychczas nie posiadali.

Obok portretu duchowego mamy w omawianej pracy biografję biskupa, z dotychczasowych najpełniejszą, najdokładniejszą, chociaż od-

rzucającą całą masę drobnych szczegółów, znanych z pracy Kraszewskiego. Z sumiennością sobie właściwą, przejrzał prof. Tretiak — z wyjątkiem »Dyaryusza z Heilsberga« — wszystko, co dotychczas w y d r u k o w a n o o Krasickim, z materiału jednak rękopiśmiennego, jaki miał pod ręką w Bibliotece Czartoryskich, nie korzystał.

Zajmując się przed laty Krasickim, czyniliśmy poszukiwania za jego pismami, korespondencją, w bibliotekach lwowskich, krakowskich, warszawskich, berlińskich i w Dubiecku, pytaliśmy potomków rodziny Krasickich o pamiątki po biskupie warmińskim; znaleźliśmy niewiele, przedewszystkiem kilkadziesiąt listów jego, do niego i o nim i tem uzupełniamy co w zebranym przezemnie materiale najważniejszego, pracą prof. Tretiaka. Czy kiedyś ktoś więcej odkryje, szukając umyślnie, wątpimy, tylko przypadek wydobędzie kiedyś na jaw znane z tradycyi komedye, herbarz..., tylko przy sposobności innych poszukiwań wpadnie ktoś na korespondencję, która odśłoni niejasne dotychczas w życiu biskupa czasy od r. 1768—1771. Oto nasze uzupełnienia.

W rękopisie Biblioteki Ossolińskich Nr. 333. znajduje się życiorys biskupa, spisany ręką nieznaną, ortografią okropną; dowiadujemy się z tej biografii, że młody Krasicki chował się naprzód u Wapowskiej, a dopiero później u Sapieżyny, że nakłonili go do stanu duchownego krewni i X. Kunicki, późniejszy jego opiekun; wynika z niej następnie, że do Rzymu wybrał się już w r. 1758, a nie dopiero w 1759, jak przypuszcza Kraszewski. W Rzymie, jak o tem donosi Fr. Sal. Potockiemu dn. 19. stycznia 1760, chorował Krasicki na żółtaczkę. (Ossolineum. Rpis. Nr. 2872). Dalej biografia ta wspomina, że St. Augusta poznał Krasicki jeszcze jako starostę przemyskiego, a nie dopiero po powrocie z Rzymu. Do owych beneficjów, które otrzymał Krasicki po wstąpieniu króla na tron, należy zaliczyć probostwo mościskie, o którym prof. Tretiak w swej pracy: »Krasicki jako Prezydent Trybunału« mówi, że go prawdopodobnie nie otrzymał. Otrzymał je, bo *Liber Memorandorum Capituli Cathedralis Premisiensis* nazywa Krasickiego: *praeceptus curatus Moscicensis* a w »Protokule Konferencyi rannych u króla« (Rpis. Bibl. Ossolińskich Nr. 654.) czytamy: Na probostwo mościskie po nowym Biskupie Warmińskim Krasickim na X. Kickiego destynując go oraz na Prezydencją z Kapituły Lwowskiej na przyszłym Trybunale. O Kustodyą Lwowską po tymże Krasickim, aby pisał (X. Podkanclerzy) do X. Arcybiskupa Lwowskiego dla X. Szweykowskiego. *Item* na probostwo Przemyskie X. Podkanclerzy rekomendował X. Wykowskiego, obiecując wyrobić u Wojewody Płockiego Plebanją Dydyńską, Wykowskiemu obiecaną, na X. Alexandrowicza aktualnego Vice-Prezydenta«. Mamy tu więc rozporządzenie (z dn. 20. grudnia 1766.) wszystkimi godnościami i beneficjami, które Krasicki posiadał przed biskupstwem warmińskim. Ze Krasicki czynił zabiegi o podkanclerstwo, o czem wzmianka w biografii, widoczna z listu Krasickiego (w Dubiecku dn. 16. Aug. 1763.) do J. Mniszcha, marszałka nadw. kor.: »Słabość JWJMCi X. Podkanclerzego y znane z sił opadnienie iako są znakami niedługiego życia, tak pobudzają mnie do udania się w tey mierze do dobroczynnej Protekcyi JWMPana Dobrodzieja,

abym był pomieszczony w liczbie tych, którzy pozostałym *post fata* jego duchownym chlebem wsparci y nasyceni będą.

Z czasów prezydentury trybunałskiej jest w Bibl. Ossolińskich list króla (z dn. 10. kwietnia 1765.) do Krasickiego o obowiązkach sędziego, a w Bibl. Czartoryskich list królewski do biskupa warmińskiego, Grabowskiego, w sprawie indygenatu pruskiego dla Krasickiego i kopia indygenatu po łacinie z dnia 9. września 1766.

Przystępujemy do niezupełnie dotychczas wyjaśnionej działalności Krasickiego w latach 1768 - 1770. Najprawdopodobniej Krasicki, (twierdzi to biografia i votum ¹⁾), Dmochowski, St. Potocki i Szujski ²⁾ wystąpił w marcu 1768. na radzie senatu z projektem »zawieszenia obrad sejmowych, dopóki uwięzione członki sejmowi zwróconemi nie będą« (Potocki); dalej przypuścić można, iż Krasicki sprzyjał konfederacji barskiej, o czym świadczyła Myszeis³⁾, jeżeli ją tłumaczyć będziemy tak, jak Dr. Gruszczyński, i że nie chcąc wystąpić przeciw królowi, wyjechał na dwa lata do Francji, skąd wspomagał po cichu konfederatów. Takie przedstawienie rzeczy podaje nam powód skarg królewskich w listach z onego czasu do p. Geoffrin na niewdzięczność »Minneta«, a znajduje potwierdzenie i w słowach p. Geoffrin (list do króla z 18. września 1769) o pobycie biskupa warmińskiego w Paryżu, i w tym braku wszelkich wiadomości o życiu Krasickiego w kraju w latach 1769 i 1770. To, co pisze Kraszewski (str. 103) o życiu jego w Warszawie podczas konfederacji barskiej jest tylko domysłem, opartym na życiu późniejszym i sam dodaje, że »z tych lat (1768—72) listy i ślady życia Krasickiego są bardzo szczupłe«. List pasterski biskupa (Bibl. Czartoryskich. Rpis Nr. 781.) z dn. 21. listopada 1771, wzywający duchowieństwo do modłów dziękczynnych za ocalenie króla od zamachu konfederatów w dn. 3. listopada 1771., nie sprzeciwia się powyżej wypowiedzianemu twierdzeniu o sprzyjaniu Krasickiego konfederacji, bo ów list mógł wyjść z nakazu wyższego.

Wiele się pisze o zbyt swobodnem życiu biskupa, wspomina o tem i profesor Tretiak, nazywa go Umizgalskim. Musimy wziąć biskupa warm. wobec tych zarzutów gośłownych w obronę. To, co mówi J. Bartoszewicz, Kraszewski a za nim Chmielowski i prof. Tretiak, jakoby w »Cnocie uciemnionej« Umizgalskim był Krasicki, polega na jakiejś pomyłce. Widzieliśmy parę rękopisów z owym pamfletem w siedmiu aktach (np. w Ossolineum Nr. 329.), a w nich albo niema wymienionego Krasickiego, albo jest tym Umizgalskim Gedroyć, biskup inflantski. Mieliśmy w rękach wiele rękopisów z XVIII. w., wypełnionych bardzo łustymi wierszykami, przypisywanymi Węgierskiemu, Trembeckiemu, Naruszewiczowi, nie spotkaliśmy się ani z jednym, pod którymby pod-

¹⁾ W Rpisie Bibl. Ossolińskich Nr. 193. znaleźliśmy Votum Joxcia Biskupa warmińskiego na radzie senatu R. 1768. 13. Martii w Warszawie. Brzmienie tego Votum podaliśmy w rozprawie: Polityczne i społeczne przekonania J. Kr. Str. 17.

²⁾ Dzieje Polski. Lwów 1866. T. IV. Str. 436.

³⁾ O znaczeniu Myszejdy. J. Kr. Poznań. 1863. Str. 13, 25, 26.

pisano Krasickiego. A kronika skandaliczna XVIII. w. obfitująca w szczególności o osobach stanu duchownego, o Krasickim milczy; oprócz dwu wierszyków ogólnie znanych, długiej a niezrecznej odpowiedzi na »Monachomachie«, oprócz wreszcie rozwlekłej »Ody X. JMCi Krasickiemu... sposobem odpowiedzi na książki przez niego przypisane wydanej« (Rpis Bibl. Ossolińskich Nr. 854.), gdzie dodano w przypisach: »wiele traci Książę na karty«, »na kobiety wiele expensuje«, nie więcej odszukać nie zdołaliśmy.

Za przyczynę do wiadomości podanych przez prof. Tretiaka o kłopotach, w jakie popadł Krasicki po zajęciu Warmii przez Prusaków, o jego staraniach, aby z nich wybrnąć, niech służy list króla Fryderyka w tłumaczeniu polskim, znajdujący się w Rpisie Ossolineum Nr. 331.: »Ogólną (sic) tylko mając wiadomość administracyi dochodów WMPana listem, który do mnie pisałeś de Data 2. tego miesiąca, pociągniony byłem o ich wykładzie dowiedzieć się szczegółniejszym (sic), który gdy odbiorę, nie omieszkam Mu oznajmić dalszych Moich zamysłów. Tymczasem zaś możesz być zupełnie spokojny względem dalszego losu Twego. Przyjdzie nawet taki czas, iakiego tylko mógłbyś się spodziewać od Monarchy umiejącego poważać WMPana zasługi, y który przez dowody szacunku, z którym dla WMPana zostaję, da Ci poznać dostatecznie swoją królewską dobroczynność. Teraz zaś proszę Boga M. Xiążę Biskupie Warmiński, aby Cię miał w Swoiej y poważnej opiece. Z Poczdam d. 22^o Marti 1773. A. Fryderyk król.

Do wypełnienia obrazu zajęć i stosunków biskupa w latach 1780 do 1790. posłużyć mogą wymienione w powyższym czasie między królem a Krasickim listy. Z kilku listów z r. 1781. widocznem jest, że Krasicki nie był w tym roku w Warszawie, jak to przypuszcza Kraszewski, następnie, że starał się w tym czasie o probostwo miechowskie po biskupie kijowskim, wtedy niebezpiecznie chorym; nie otrzymał go, bo biskup wyzdrowiał.

W liście z dn. 7. września 1781 uwiadamia król Krasickiego, że zamierza oddać swą bibliotekę na własność Rzeczypospolitej. Krasicki w wzmiankowanym okresie przysyła królowi urnę z popicłami, najrozmaitsze dary, wiersze, a w r. 1784 część Podstolego w autografie, za co mu St. August nadzwyczaj serdecznie dziękuje: »Co do dzieła samego, prawdziwie nie ze zwyczaju, nie przez powierzchowną grzeczność, ale szczerze y istotnie dziękuję WXMCi, żeś napisał. Właśnie ona jest taka, iakiey było potrzeba. Będzie *ad captum*, będzie y do smaku wielości czytelników Naszego Narodu, w którym, że gust do czytania po wsiach rozmnożył się przyznać trzeba sprawiedliwie, że Wxcey Mości dziełom ledwie nie naybardziej dziękować za to należy. Y gdy (iak się nieomylnie spodziewam:) z uwagą y gustem będzie czytowana y ta Nowa Xiążka (sic) WXcey Mości, będą mieli przyczynę wielu po Polszcze podrażających (sic) mianowicie wielbienia WXcey Mości, że Ich od niewygody i szkodliwości źle zrozumianey ludzkości uwolnisz¹⁾.

¹⁾ Dotąd ręką sekretarza, odtąd królewską.

A wielu takich, którzy się y za statystów mają, mylne zdania swoje nie w iednym Punkcie z tey xiążki poprawić będą mogli. Znać oczywiście, że lubo przemocą Losu oderwany iesteś od oyczyzny, wkorzeniona Miłość ku niey y chęć bydź Jey użytecznym dyktuie Ci xiążki. Iesteś iak ten, który z rozbitu (sic) na skałę wyrzucony, y ztamtąd ostrzega inszych wołając: nie iedź tu w lewą, bo zginiesz, tam w prawą bezpieczniey.

Niech Ci Bóg trwale dodaie Ducha tego, którym tehniez dotychczas. Niech pozwoli, ażeby Samotność y Nuda nie gasiły tey Jskry dowcipu, tej wesołej skłonności, która Cię czyni tak zabawnym a przez to samo tak użytecznym«.....

Dn. 27. czerwca 1788. zaprasza król własnoręcznym listem biskupa do Warszawy: »łączę prozbę (sic), abyś Mi WXMość użyczył znowu miłego z sobą obcowania. Wszak podobno pod terażniejszym panowaniem Pruskim iest łatwiey o pozwolenie wyjazdu. Więc zapraszam choć na kilka tygodni Waszą Xcą Mość do pomieszkania ze mną w Łazienkach. Krótko mówiąc: veni ad amplexum amici«.

O staraniach Krasieckiego w r. 1789. o biskupstwo krakowskie czytamy w liście Małachowskiego z dn. 14. lipca 1789. (Rpis Bibłę Czartoryskich Nr. 3471.), co następuje: »X. Biskup warmiński przyiechał tu (do Warszawy) przed kilku dniami. Biskupstwo krakowskie zapewne weźmie«.

Z tego, co prof. Tretiak pisze o życiu biskupa w latach 1790 do 1792, widoczna, że uszedł jego uwagi wydany w 1898 przez St. hr. Konarskiego »Dyaryusz z Heilsberga od r. 1790—1792,« a z którego odnosi się wrażenie, że w czasach owych X. biskup wraz ze swym dworem nic innego nie robił, jak meblował i urządzał swe pomieszkanie i ogrody i że wszyscy w Heilsbergu, jak byli, starali się przede wszystkim o dobre obiady, rozmaite nowalie i smakołyki, po których opowiadano sobie anegdoty, wyczytane w francuskich gazetach, następnie słuchano nadwornych muzyków, przeglądano kopersztychy, zastanawiano się, czy nadworni malarze mają malować nad kominem Bachusa całego, czy tylko jego głowę itd. W tych czasach, o których opowiada dyaryusz X. Foka, widzimy na dworze biskupa oprócz kanoników, jego krewnych jak X. Marcina i tych z rodziny, którzy od czasu do czasu przy nim bawili, samych pruskich »Kriegs-Zahlmeisterów, Kriegskassen-Rendantów, Kriegs-Fouragen-Meisterów, Kriegs-Rathów, poruczników, kapitanów, majorów, paru jenerałów i żony i córki tych panów. Wszystkich biskup u siebie przyjmuje, wydaje dla nich obiady, bale, nawet maskowe, przyjmuje zaproszenia na bale i pikniki przez nich urządzone, gra z nimi w karty, odjeżdżających obdarowuje na drogę paszтетami...

Ot i wszystkie szczegóły ważniejsze, któremi uznaliśmy za stosowne uzupełnić pracę prof. Tretiaka.

A. M. Kurpiel.